

Maciej Biskup OP



**ROZMOWY
PIERWSZEGO DNIA**

W KIERUNKU SENSU
I ODCZUWANIA

MOWA PUSTEGO GROBU

Z Ewangelii według św. Jana (21,1–9)

Pierwszego dnia tygodnia, wczesnym rankiem, kiedy było jeszcze ciemno, przyszła do grobu Maria Magdalena i zobaczyła kamień odsunięty od grobowca. Pobiegnęła więc i przyszła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował. Powiedziała do nich: Zabrali Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położyli. Wyszedł więc Piotr i ten drugi uczeń, i udali się do grobu. Biegli razem, lecz ten drugi uczeń wyprzedził Piotra i pierwszy przybył do grobu. Nachylił się i zobaczył leżące płótna, jednak nie wszedł do środka. Przyszedł także Szymon Piotr, który z nim podązał, i wszedł do grobowca. Zobaczył leżące płótna oraz chustę, która była na głowie Jezusa. Nie leżała ona z płótnami, ale była zwinięta oddzielnie, na jednym miejscu. Wówczas wszedł również ten drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu, zobaczył i uwierzył. Jeszcze bowiem nie rozumieli Pisma, które mówi, że On musi powstać z martwych. Następnie uczniowie powrócili do siebie.

ROZMOWY PIERWSZEGO DNIA

Pragnienie spotkania. Pragnienie Marii Magdaleny idącej do grobu, by namaścić ciało Jezusa. Tej ostatniej posługi nie mogła dopełnić z powodu rozpoczętego w chwili Jego śmierci szabat. Pragnienie Piotra biegnącego, by usłyszeć słowo przebaczenia od Tego, który sam mu mówił, że bratu należy przebaczyć aż siedemdziesiąt siedem razy. Czyż Piotr nie był dla Jezusa jak brat? Tęsknota Jana, który na ostatniej wieczerzy trwał oparty o pierś Jezusa, zasłuchany w rytm Jego serca. Całym sobą przylgnął do testamentu Mistrza, który mówił uczniom, że „umiłował swoich w świecie, i to umiłował ich do końca” (J 13,1). Słowa „do końca” nosił w sobie jako obietnicę i nadzieję na to, że Miłość nie może ustać. Trwał ufnie pod krzyżem, a teraz pierwszy przybiegł do grobu. Głęboko wierzył w słowa Nauczyciela, przypominając Samuela, który „nie pozwolił, aby nie spełniło się żadne z jego [Boga] słów” (1 Sm 3,19). Nadzieja uczniów na ponowne spotkanie była więc silniejsza niż śmierć. Gdy czytamy, jak zbolali i zdruzgotani śmiercią pośpiesznie biegną do miejsca, gdzie złożono grobu ich Pana, to możemy

MOWA PUSTEGO GROBU

domyślać się i wczuć w to, z jaką ufnością oczekują ponownego spotkania z Nim.

Pożądam tej jasności, tego źródła, tego światła, którego nie znają jeszcze wasze oczy. Aby je ujrzeć, przygotowuje się oko wewnętrzne, aby z niego zaczerpnąć, płonie wewnętrzne pragnienie. Biegnij do źródła, pożądam źródła. Nie zwalniam biegu, biegnij ochotczo, pożądam źródła... Pragnij biec do źródła: Bóg bowiem może was orzeźwić i wypełnić pragnienia tego, który doń zdąża [...]»⁶.

A sam Rabbuni? On, Pierwszy pośród synów ludzkich, zasiadający po prawicy Ojca, a wybrał ostatnie miejsce – krzyż i Szeol. On, Źródło życia, a poszedł spocząć do krainy umarłych, z którymi już nikt z żyjących się nie liczy: „W Nim też poszedł [Bóg Ojciec] i ogłosił ocalenie duchom zamkniętym w więzieniu, nieposłusznym wówczas, gdy Bóg wyczekiwał cierpliwie za dni Noego, kiedy była budowana arka” (1 P 3,19). Bóg zajął w Chrystusie ostatnie miejsce tego świata, bo „Jezus jest wszędzie tam, gdzie są «potrzebujący» – i wszędzie tam oni (i On w nich) są dla nas «okazją», otwartą bramą do Ojca. A gdzie nie ma Jezusa? Nie ma Go tylko w jednym miejscu: czyli w tych i z tymi, którzy sami siebie uważają za sprawiedliwych, widzących,

ROZMOWY PIERWSZEGO DNIA

którzy wykluczają innych, a ze słów Jezusa czynią bramy, strzegąc je lękliwie, i choć sami do niej nie wchodzi, innym wejść nie pozwalają”, jak pisał ksiądz Tomáš Halík w książce *Dotknij ran*⁷.

W Jego zmartwychwstaniu nie ma nic spektakularnego. Stąd w pierw zstępuje do piekieł, co wyznajemy w *Składzie Apostolskim*, bo tam nie spotka się z poklaskiem, który wyrażają wyłącznie żywi, liczący na zauważenie i docenienie. Nieprzypadkowo w tradycji wschodniej podstawową ikoną okresu zmartwychwstania jest ikona *Anastasis* (Zstąpienie do piekieł). Syn posłuszny Ojcu, w którego ręce złożył swe życie, zstępuje do Szeolu i czeka jak każdy potomek Adama. Powstał z martwych też nie swoją mocą, ale „Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia” (Dz 10,40), wskrzesił w milczeniu, tak jak w czasie stworzenia świata „Słowo od Ojca wyszło w milczeniu” (św. Ireneusz). W milczeniu wraca do żywych: „Dobrze jest czekać w milczeniu zbawienia od PANA” (Lm 3,26). Nie ma tu miejsca na jakąkolwiek demonstrację siły wobec tych, którzy nie uwierzyli i poniżyli Syna Bożego. To triumf nad grzechem i śmiercią, ale nie nad człowiekiem. Jedynymi świadkami są aniołowie.

MOWA PUSTEGO GROBU

I właśnie taki czekający, spragniony pomocy od Ojca, czeka na tych, którym Duch udzieli tej samej ufności. Ukazuje się tym, którzy Go szukają i pragną spotkać. Porusza serca uczniów, bo „tylko serce może ujrzeć Słowo”, aby „ciało dostrzec i oczami ciała” (św. Augustyn). Nad pustym grobem Jezus ćwiczy uczniów i wzmaga tęsknotę, ukazując się wpierw jako ogrodnik i wędrowiec. Uczniowie muszą po zmartwychwstaniu doświadczyć swoistej *metanoi* według Ducha, by Chrystusa rozpoznać „w innej postaci”. To postać Oblubieńca, który po zaślubieniu się z ludzkością na krzyżu wraca z wesela u Ojca, by zasiąść do stołu z uczniami: „Niech wasze biodra będą przepasane, a lampy zapalone. I wy bądźcie podobni do ludzi oczekujących swego pana powracającego z wesela, żeby mu zaraz otworzyć, kiedy przyjdzie i zapuka. Szczęśliwi ci słudzy, których pan, gdy nadejdzie, zastanie czuwających. Zapewniam was, przepasze się, posadzi ich przy stole, a obchodząc będzie im usługiwał. Czy nadejdzie o drugiej, czy o trzeciej straży, szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie” (Łk 12,35–38).

Zmartwychwstanie, wolne od taniego *happy endu*, nie usuwa dramatyzmu: Maria Magdalena szuka

ROZMOWY PIERWSZEGO DNIA

Pana z płaczem, a uczniowie są zatrwożeni i wylękli. Zmartwychwstały ukazuje się z zapisaną na ciele bolesną historią – swojej męki i śmierci. Chrystus nie zaprzecza, że jest ból, że są łzy, że był grzech i śmierć, ale zarazem głosi przewyżczenie zła przez miłość. Trzeba przejść przez Wielki Piątek, by wbiec w poranek wielkanocny. Przy umierającym Mistrzu nie było większości uczniów, stąd w pustym grobie muszą równocześnie dojrzeć i śmierć, i życie. Tak jak Eucharystia będzie obchodzona przez uczniów Jezusa jako pamiątka Jego śmierci i zmartwychwstania, tak każdy uczeń musi być świadkiem nie tylko Zmartwychwstałego, ale i Ukrzyżowanego. Jan i Maria Magdalena byli pod krzyżem świadkami śmierci. Zabrakło Piotra, więc może dlatego z braterską miłością są przy nim, gdy dotyka atrybutów śmierci: pustego grobu, leżącego płótna i chusty, która była na głowie Jezusa? Jezus mówił im na ostatniej wieczerzy o nowym przykazaniu, które teraz mogą w mocy Ducha dającego życie wypełnić: „Będziecie Mnie szukać, ale jak powiedziałem Żydom, tak i wam teraz mówię: Dokąd Ja idę, wy przyjść nie możecie. Nowe przykazanie wam daję,

MOWA PUSTEGO GROBU

abyście się wzajemnie miłowali. Jak Ja was umiłowalem, tak i wy miłujcie jedni drugich. Po tym wszyscy poznają, że jesteście Moimi uczniami, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali. [...] Zapytał Go Szymon Piotr: Panie, dokąd idziesz? Jezus odpowiedział: Dokąd Ja idę, ty teraz ze Mną iść nie możesz, ale pójdziesz później” (J 14,33–36).

Szukają ciała Jezusa, ale za chwilę sam Duch Jezusa zmartwychwstałego im objaśni, gdzie i jak Go szukać. Przykazanie miłości im wszystko wyjaśni. Nie w pojedynkę, jak tego próbował Piotr, który sam chciał obronić Mistrza. Nie z obojętnością, jak wówczas, gdy pozostawiono Judasza samego w ciemności. Żaden z pozostałych uczniów za nim nie pobiegł! A przecież także Judaszowi Jezus podał kawałek chleba – cząstkę płomiennej miłości, którą tamten zabierze ze sobą w swoją nieszczęsną noc (J 13,26). Tymczasem chrześcijanin to z istoty i definicji człowiek, który ma siostry i braci. Królowanie Jezusa polega zasadniczo na przynależności. On sam ją ukazał przez wcielenie i Paschę. Przynależy do nas, ludzi, w sposób nieodwołalny.

ROZMOWY PIERWSZEGO DNIA

Emmanuel Levinas pisał:

Jestem odpowiedzialny za bliźniego, nie czekając na jego wzajemność. [...] Od momentu, gdy bliźni patrzy na mnie, jestem za niego odpowiedzialny, nie będąc nawet zmuszonym wziąć za niego odpowiedzialności; jego odpowiedzialność spada na mnie. Jest to odpowiedzialność, która wykracza poza to, co czynię, [...] jestem odpowiedzialny za jego własną odpowiedzialność⁸.

Teraz więc Piotr i Jan – tak jak i wcześniej, gdy byli posyłani przez Jezusa „po dwóch” – zaufawszy słowom Miriam z Magdali, solidarnie biegną razem do grobu, wierni słowom Mistrza: „Trwajcie w Mojej miłości” (J 15,9). To jest nie tylko kwestia jakiegoś imperatywu etycznego przekazanego przez Jezusa, ale przede wszystkim Jego obietnica, której człowiek potrzebuje najbardziej. Każdy z nas tęskni za trwaniem, za wiernością własną i innych. Tęsknimy za tym, żeby nikt nas nie zawiódł. Nieobecność rani najmocniej. W głębi serca chcielibyśmy nikogo nie zostawić, nikim się nie zgorszyć, ale trwać jeden przy drugim do końca. I tęsknimy także za tym, żeby nami nikt się nie zgorszył, nie znudził, nie odszedł. Imię Jezus – JHWH zbawia – jest wypełnieniem tej obietnicy zawartej

MOWA PUSTEGO GROBU

w Imieniu Boga: „Jestem, który Jestem”. Jezus nie „bywa” w naszym życiu. On jest przy nas, bo trwa w Ojcu i pragnie, byśmy się całymi sobą zanurzyli w tym wiernym trwaniu: „Trwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was. Tak jak latorośl nie może sama przynieść owocu sama z siebie, jeśli nie pozostaje w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we Mnie nie będziecie trwać” (J 15,4). Martin Buber, żydowski filozof dialogu, pisał: „Dopóki ktoś zbawia się tylko w swej jaźni, dopóty nie może dać światu ani miłości, ani cierpienia, nie ma z nim do czynienia. [...] tylko wtedy, gdy kochamy świat prawdziwy, który nigdy nie chce dać się usunąć – i kiedy naprawdę kochamy go w całej jego grozie – mamy odwagę objąć go ramionami naszego ducha i nasze dłonie spotykają dłonie, które go trzymają”⁹.

Maria Magdalena, Piotr, Jan... biegną do grobu, by w jego otchłani, jak w lustrze, dostrzec to, co sami w tych dniach paschalnych pogrzebali. Muszą przeżyć żałobę po własnych stratach, szczególnie tych związanych z relacjami, i oczyścić się z zamykającego w przeszłości żalu i smutku. Przy grobie Jezusa chrześcijanie uczą się akceptacji faktu

ROZMOWY PIERWSZEGO DNIA

śmierci, złożenia do grobu i zasunięcia kamienia na tym wszystkim, co wydaje się ważne i konieczne, niezbędne dla samorealizacji. Rezygnacja z wielu rzeczy, które mogłyby nadać człowiekowi pewną tożsamość, otwiera drogę do przyjęcia, tego, co nie-utracalne – ukrytej w głębi serca godności. To godność córek i synów, którzy przez chrzest jednocześnie są pogrzebani w Chrystusie i w Nim powstali do życia. Ten niezmywalny charakter chrztu uzdalnia do tego, by tak jak Maria Magdalena, Jan i Piotr w pustym grobie zobaczyć nie tylko nieobecność zmarłego, ale także „czytać ten ślad”, który pozostawił Zmartwychwstały, i wyruszyć w stronę Jego obecności. „Człowiek staje się Ja w relacji do Ty. Naprzeciw pojawia się i znika, wydarzenia relacji zagęszczają się i rozpraszają, a w tej przemienności rośnie świadomość niezmiennego partnera, świadomość Ja”, jak pisał Martin Buber¹⁰.

Nie można się zatrzymać przy grobie. A jest to pokusa bardzo realna. Pozwolę sobie tutaj przywołać przejmujący, mądry życiowo i głęboko chrześcijański list biskupów polskich w pierwszą rocznicę katastrofy smoleńskiej:

MOWA PUSTEGO GROBU

Sposób przeżywania przez nas rozstania objawia nam samym, kim właściwie jesteśmy; chrześcijanami czy poganami? Joseph Ratzinger w książce *Śmierć i życie wieczne* pisał:

„O człowieczeństwie człowieka decyduje jego postawa wobec cierpienia. [...] Odpowiedź człowieka może być dwójaka: Może być nią opór, próba zdobycia mimo wszystko autonomicznej władzy – a więc przyjęcie postawy rozpaczliwego, gniewnego buntu. Ale odpowiedzią może też być powierzenie się tej innej Mocy, ufne poddanie się jej kierownictwu bez lęklivego oglądania się na siebie”. Zewnętrzne przejawy bólu z powodu trudnego doświadczenia są normalnymi, ludzkimi reakcjami. Ważne jednak, abyśmy się na nich nie zatrzymali i uczynili jeden krok dalej – krok wiary, tzn. powierzyli Panu Bogu bolesną rzeczywistość oraz siebie samych (por. Łk 23,46a). Dopiero wtedy cierpienie nie tylko nie będzie nas niszczyć, ale uczyni nas bogatszymi wewnętrznie. [...] Właściwe granice żałobie wyznacza miłość. Lecz cmentarz nie może stać się naszą świątynią ani naszym domem. Nie pomożemy zmarłym, zatrzymując się w nieskończoność przy grobie. Nie odnajdziemy tam naszych bliskich, ponieważ oni przeszli już do wieczności i odtąd miejscem spotkania z nimi jest wiara i ufna modlitwa, a także podjęcie ideałów ich życia. Natomiast samo doświadczenie żałoby może zaowocować naszą większą dojrzałością duchową. Śmierć ukazuje nam, jak kruche jest wszystko to, w czym dotąd pokładaliśmy nadzieję: życie, zdrowie, miłość drugiego człowieka, dobra materialne, dokonania. Utrata tego, co przemijające, może otworzyć nas na poszukiwanie głębszych motywacji życia, mocniejszych podstaw ludzkiego szczęścia i powodzenia,

ROZMOWY PIERWSZEGO DNIA

a w konsekwencji ukierunkować na samo Źródło mocy i życia – na Boga, który w Jezusie mówi nam: „Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!” (Mt 14,27)¹¹.

Byłem na dole
W samej pieczarze
Na samym dole
Gdzie mój są dna.
Głębiej niż Jonasz
Głębiej niż ryba
Nikt nie był głębiej
Niż byłem ja.

Zaszedłem głębiej
Niż kopalń sztolnie
Głębiej niż diament
Niż kruszców piach
Na samym dole
Byłem jak diabeł
Nawet on nie był
Głębiej niż ja.

[...]

Nie ma znaczenia
Jak mnie umęczą
Gdzie mi grób znajdą
To bez znaczenia
Jakże bezsilne ich nieprawości
Dotknąłem bowiem
Wiary korzenia.

MOWA PUSTEGO GROBU

[...]

I gdy myśleli
Że już nie wrócę
Że koniec
W piekle chyba utkwilem
Wtedy na powrót
Ciało przybrałem
Z głębin wyszedłem
W dzwon uderzyłem

Thomas Merton, *Na samym dole*¹²

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	9
Mowa pustego grobu	15
Apostołki apostołów	29
Mario!	45
Zbyt nieczułego serca	67
<i>Déjà vu</i> nad Jeziorem Genezaret?	105
Jeśli nie dotknę ran	119
„Kto Ty jesteś, Panie?”	135
I na „koniec” Ósmy Dzień	155
Przypisy	163

© Wydawnictwo WAM, 2024

© Maciej Biskup OP, 2024

Opieka redakcyjna: Joanna Pakuza

Redakcja: Agnieszka Komorowska

Korekta: Malwina Kozłowska

Projekt okładki: Dominik Wicher

Skład: Dawid Adrjanczyk

ISBN 978-83-277-3856-1

Fragmety Pisma Świętego w tłumaczeniu Biblii Ekumenicznej

Za zgodą Przełożonego Polskiej Prowincji Dominikanów,
Łukasza Wiśniewskiego OP, prowincjała,
Warszawa, 22 lutego 2024 r., Reg. Prow. 88/24

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260 • fax 12 629 34 96

www.wydawnictwowam.pl

Druk: OZGRAF • OLSZTYN

Publikację wydrukowano na papierze Ecco book 70 g vol. 2.0
dostarczonym przez Antalis Poland Sp. z o.o.